Nr. 85. We Lwowie piątek dnia 20 lutego 1903 r. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwuznową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów *Redakcja nie zwraca.*

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 20 lutego.

(*Hołd Leonowi XIII. — Sprawozdanie prezydenta z podróży do Wiednia. — Sprawa posad weterynarskich — Akta historyczne. — Rekursy. — Stypendjum. — Nowa posada nauczycielska*).

Otworzywszy wczorajsze posiedzenie rady, p. prezydent dr. Małachowski, oddał przewodnictwo wiceprezydentowi p. Michalskiemu, sam zaś wstąpił na trybunę referenta i wypowiedział piękną mowę, pełną polotu i głębokiej czci dla papieża Leona XIII. Przemówienie to, którego rada stojąc wysłuchała, było niejako umotywowaniem wniosków postawionych w definicji, a dotyczących uczczenia jubileuszu biskupstwa papieża. Mowę tę, nie chcąc jej pięknych ustępów streszczać, podamy w numerze popołudniowym w całości. Tu zaznaczymy, że mowę prezydenta przerywano kilkakrotnie głośnem „brawo!“, a wnioski — o których już pisaliśmy — przyjęto jednomyślnie.

Po tym wstępie przewodnictwo objął napowrót dr. Małachowski i zdał sprawę ze swego pobytu w Wiedniu na posiedzeniu stałego wydziału wiecu miast. Główny nacisk kładł prezydent na sprawę rejonów fortecznych, co do których referat przydzielił wydział miastu Krakowowi. Mówił też o sprawie żądania odszkodowania przez rząd miastu za drogi rządowe, które przez miasto przechodzą, o sprawie przymusowej asekuracji itd., o czem już donieśliśmy.

Z kolei dr. Szpilman wniósł, by z okazji rozpisania konkursu na dwie posady weterynarskie, rada zdrowia zastanowiła się też na jutrzejszem posiedzeniu nad obsadzeniem posady po śp. Kubickim, wakującej od roku prawie i by z listy tych, którzy się już podali (12tu) obsadzić i dwie posady nowe. Wniosek ten upadł.

Następnie przedstawił p. Jonasz następujący wniosek: Poleca się prezydentowi poczynienie stosownych kroków dla zbadania i przejrzenia przez archiwistę miejskiego, znajdujących się w archiwach namiestnictwa starych aktów i dokumentów historycznych polskich, celem przeniesienia i wcielenia tych zabytków naszej przeszłości do archiwum miejskiego.

Prezydent przyrzekł udać się w tej sprawie do namiestnictwa.

Rekursy w sprawie straganów referował p. Beiser.

Stypendjum z fundacji Bałutowskich w kwocie 79 k. nadano uczenicy Wilhelminie Iwanowiczównej.

W końcu uchwalono kreować drugą siłę nauczycielską przy froeblówce w szkole im. Zimorowicza, poczem o 3 kwadranse na 8 mą zarządził prezydent na życzenie grona radnych posiedzenie tajne.

Rada państwa.

(*Telegram własny Dziennika Polskiego*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Ustawa wojskowa.

Wiedeń 20 lutego. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia izby w dyskusji nad ustawą wojskową p. Eldersch występował przeciwko ostrym karom, na które skazywano rezerwistów przy zebraniach kontrolnych za to, że wywołani przez oficera, przeprowadzającego kontrolę, odezwali się słowem „zde“ lub „jestem“. Karano ich tylko za to, że przez zapomnienie zgłosili się w swym ojczystym języku, zapomniawszy, że podczas zebrania kontrolnego, nie są cywilistami. Opowiadał dalej, iż pewien żydowski rezerwista, zawołany, zgłosił się słowem „jestem“. Za to skazano go na trzy tygodnie więzienia. W tym wypadku było wykluczonem, aby ów rezerwista zgłosił się słowem „jestem“ z politycznych lub narodowych motywów. Gdy rezerwista ów siedział w więzieniu, żona jego zachorowała niebezpiecznie, dostawszy krwotoku. Rezerwista prosił o wypuszczenie go z więzienia, aby mógł się zobaczyć z umierającą żoną, ale Galgotzy, w którego korpusie to się działo, odmówił tej prośbie. (Głosy: Słuchajcie! słuchajcie!)

Atak na generała Galgotzego.

P. Pernerstorfer woła: Galgotzy jest nędznym łotrem!

Wiceprezydent Kaiser: Proszę mówcy nie przerywać!

P. Eldersch: Ja zupełnie zgadzam się z tem przerywaniem. (Wesołość).

P. Pernerstorfer woła: Galgotzy jest potworem ludzkim! przynosi wstyd całej ludzkości! Ein elender Lump ist der Galgotzy! Schandmensch ersten Ranges!

Wicepr. Kaiser przywołuje Pernerstorfera do porządku.

P. Eldersch w dalszym ciągu swej mowy oświadcza, że Galgotzy jest jednym z najpodlejszych ludzi, którzy kiedykolwiek w Austrji żyli. (Oklaski n socjalistów).

Wicepr. Kaiser przywołuje Elderscha do porządku.

P. Rieger woła: Precz z nim! (Galgotzym).

P. Pernerstorfer: I taki człowiek zajmuje wysokie stanowisko. Żaden człowiek z honorem nie powinien podać mu ręki.

P. Daszyński: Jest hańbą dla armji,

P. Rieger: Bluthund!

P. Eldersch stwierdza dalej, że jest to wstydem dla Koła polskiego, iż przy każdej sposobności wysługuje się administracji wojskowej, a nie może jej zmusić, aby tego żołdaka wreszcie usunięto. Następnie opowiada o zajściu w Jaworowie, gdzie dwóch oficerów napadło na pewną dziewczynę, a ojca jej, który stanął w jej obronie zbili do krwi. Przytacza następnie szereg wypadków złego obchodzenia się z żołnierzami ze strony oficerów. Porucznik Mück rzekł do pewnego rezerwisty Polaka, iż wytresuje tę polską świnię.

Opowiada dalej, że pewnemu żołnierzowi, który w procesie wojskowym powiedział prawdę, wytoczono śledztwo o oszczerstwo i ukarano go. To rzuca światło na świętość przysięgi w wojsku, którą tak się entuzjazmował onegdaj p. Lueger. Żołnierza tego chciano dalej zmusić do zrobienia doniesienia karnego przeciw adwokatowi drowi Leserowi o nakłanianie go do fałszywych zeznań. Mimo oporu żołnierza doniesienie to zrobiono, ale żołnierz ów oświadczył, że jest ono sfałszowane. (Głosy: słuchajcie! słuchajcie!) Wytoczono mu więc powtórnie śledztwo. Żołnierz, aby uniknąć szykan, umknął z szeregów, ale schwytano go i teraz siedzi w więzieniu śledczem oskarżony o dezercję i oszczerstwo. (Głosy: Słuchajcie).

P. Daszyński. Coś takiego dzieje się tylko pod Galgotzym!

Dalej p. Eldersch wypowiada zdanie, że zarząd wojskowy posiada tajne fundusze na wydatki, które nie zgadzają się z wotum oddanem przez ciała reprezentacyjne. Przy dostawach chleba zaoszczędzono 3,600.000 koron. Kończąc swe wywody, trwające blisko 3 godziny, zaznacza mowca, że odpowiedzialność za uchwalenie przedłożenia wojskowego spadnie na inne stronnictwa, a socjalni demokraci nie wierzą obiecankom ministra obrony krajowej i głosować będą przeciw przedłożeniu wojskowemu i przeciw wszystkim innym żądaniom na wojsko. (Oklaski u socjalistów).

Dalsza dyskusja.

P. Morsey wyłuszcza przyczyny, dla których będzie głosował za ustawą. To samo czyni hr. Deym. Po przemówieniach pp. Bianchiniego i Huebera, zabrał głos minister obrony krajowej hr. Welsersheimb.

Mowa ministra Welsersheimba.

Oświadcza, że liczne myśli i żądania, podniesione w toku dyskusji, będą przedmiotem gruntownej rozwagi. Prosi, aby tego, co mówi, nie uważano za próżne słowa, gdyż nie ma zwyczaju czynić pustych przyrzeczeń. Przyrzeka mało, ale tego, co przyrzekł, dotrzyma. Powoływanie żołnierzy do ćwiczeń w 12 roku służby nie będzie się powtarzało, chyba z bardzo małymi wyjątkami. Powoływanie do ćwiczeń w przedostatnim roku służby stać będzie w odpowiednim stosunku do podwyższenia kontyngentu rekruta i ogólnego stanu ćwiczeń wojskowych.

Co się tyczy dostaw dla armji, to minister będzie za najdalej idącem uwzględnieniem producentów i za tem, aby produkta kupowano wprost od producentów. Tak samo uwzględnione będą życzenia w sprawie wczesnego urlopowania, z uwzględnieniem przedewszystkiem rolników i żołnierzy utrzymujących rodzinę. Rewizja postępowania o karach cielesnych nastąpi w duchu jak największego ograniczenia tych kar. Życzenie w sprawie umożliwienia żołnierzom wykonywania praktyk religijnych będzie spełnione.

W sprawie zaprowadzenia 2 letniej służby powołuje się na złożone już w Izbie oświadczenie, przyczem zaznacza, że przy najbliższej sposobności odpowiednie przedstawienie sprawy zostanie Izbie przedłożone.

Projekt ustawy o zabezpieczeniu wdów i sierót jest już wypracowany. Rozszerzenie postanowień § 33 i 34 ust. wojsk. odbędzie się przy reformie całej ustawy, a do tego czasu minister będzie się starał o jak najdalsze ułatwienie w wykonywaniu dotyczących postanowień co do powoływania utrzymujących rodzinę i rolników.

Projekt ustawy o zniesienie rewersów demolacyjnych również się przygotowuje; aż do chwili załatwienia tej sprawy, minister będzie się starał o ograniczenie dotyczących postanowień do najkonieczniejszych wymagań.

Ustawa o taksach wojskowych będzie poddana rewizji w kierunku ulżenia uboższym, a wyższego obciążenia bogatszych. Nowa wojskowa procedura karna będzie się w zupełności opierała na zasadach jawności, kontradyktoryjnego postępowania, obrony i czynności. (Żywe oklaski). Tym powoływanym, którzy w celu odbycia służby wojskowej muszą przedsiębrać dalekie podróże, będzie się dawało odszkodowanie.

Celem uzasadnienia obecnego przedłożenia wskazuje minister na pomnożenie artylerji, zaprowadzenie haubic polnych, jakoteż na powiększenie stanu czynnego marynarki. Ono też umożliwi wczesne urlopowanie w większych

rozmiarach niż dotychczas. Minister wskazuje dalej na rozwój wojskowości w innych państwach. To, czego rząd teraz żąda, stanowi tylko minimum, aby organizację wojska utrzymać na odpowiedniej wysokości. W stosunku do naturalnego przyrostu ludności nasz kontyngent rekrutów powinien być znacznie wyższy od unormowanego w nowej ustawie.

Minister odpowiedział następnie na zarzut, czyniony rządowi, jakoby celem doprowadzenia do skutku tego przedłożenia występował z pogróżkami. Rząd nie miał do tego żadnego powodu, gdyż zawsze miał zaufanie, że to, co jest potrzebne otrzyma od parlamentu. Rząd przed przedłożeniem tej ustawy rozważył dokładnie wszystkie okoliczności i projekt ograniczył do najkonieczniejszego minimum. Przytem starał się rząd uwzględnić życzenia ludności. Ci, którzy ustawę popierają, będą mogli sobie poczytać za zasługę, że osiągnęli w granicach możliwości to, co jest dobre, pożyteczne i pożądane i zapobiegli szkodzie, jakaby musiało wyniknąć w razie, gdyby ustawa nie przyszła do skutku.

Nasza armja nie służy żadnym specjalnym osobistym lub dynastycznym interesom, albowiem, jeżeli gdziekolwiek na kuli ziemskiej jest monarcha, który dla swych zamiarów, zmierzających wyłącznie do dobra wszystkich poddanych, nie potrzebuje ani jednego żołnierza, to jest nim nasz ukochany monarcha. (Oklaski). Potrzeba dobrej i silnej armji wyłącznie dla państwa i społeczeństwa. Powierzcie panowie z zaufaniem armję naszemu ukochanemu monarsze, który jak ojciec otacza równą opieką i miłością wszystkie swe narody i w interesie monarchji oddajcie swe wotum za przedłożeniem. (Żywe oklaski).

Mowa p. Fressla.

Następnie p. **Fressl** omawiał szczegółowo kwestję samobójstw w armji i stwierdził na podstawie statystycznego materjału, że w żadnej armji w Europie liczba samobójstw nie doszła do tej wysokiej cyfry co w Austrji. Minister nic nie powiedział o licznych sprawach *sde* co do których posłowie żądali wyjaśnienia. Mowca kończy oświadczeniem się przeciw przedłożeniu.

Zamknięcie dyskusji.

Na wniosek **Kathreina** dyskusję zamknięto i wybrano mowców generalnych.

Mowa posła Rottera.

Mowca generalny *pro* p. **Rotter** oświadczył, że w zarządzie wojska w Austrji istnieje wiele rzeczy nieznośnych, zwłaszcza w Galicji i w przemyskim korpusie. Najlepszym dowodem nieludzkiego traktowania żołnierzy i rezerwistów jest to, że w r. 1901 w wymienionym korpusie wydarzyło się 92 samobójstw, 70 ciężkich okaleczeń, 44 wypadków obłąkania, 13 wypadków niezdolności do służby wskutek znęcania się, 400 dezercji i 725 mniej lub więcej ciężkich kar więzienia. Podobne cyfry były tak w roku 1902.

Z tego wynika, że w korpusie przemyskim istnieje ściśle stosowany system.

W r. 1902 było 60 samobójstw, 70 usiłowanych samobójstw, 26 okaleczeń wskutek znęcania się, 700 więzionych, 50 śledztw sądowych, a 100 dyscyplinarnych z powodu meldowania się słowem „jestem“. W Austrji wypada jedno samobójstwo w armji na 970 ludzi, w Niemczech na 3 600. Z tego można zrozumieć, jak się traktuje ludzi w armji.

W sprawie pielęgnowania uczuć narodowych w Galicji przytacza mowca szereg przykładów. Do polskiego rezerwisty, który na polskie zapytanie na zebraniu kontrolnem zgłosił się po polsku, zawołał pewien porucznik: „Ja was polskie świnie potrafię wytresować.“ W Galicji nie ma mowy o ochronie uczuć narodowych. Czyż nie jest rzeczą oburzającą, że pewnego żołnierza za zameldowanie się słowem „jestem“ skazano na 5 miesięcy więzienia, podczas gdy innego za zamordowanie rekruta tylko na 3 miesiące. Wojsko podczas ćwiczeń często jak dzika horda wpada do ogrodów i na folwarki, wypędza bydło i konie ze stajni, aby ulokować tam konie wojskowe. (Słuchajcie! P. Udrzal woła: „Ja to swego czasu piętnowałem i za to mię zdegradowano“).

Dwóch żołnierzy musiało z kuframi drewnianymi na głowach tak długo robić przysiady, aż padli bezprzytomni na ziemię. Cywilny, który to widział, zrobił porucznikowi uwagę w tej sprawie, ten jednak odpowiedział, że ci dwaj ludzie założyli się ze sobą, kto dłużej zdoła to wytrzymać. Dziwną było tylko rzeczą i niezrozumiałą, że przy rozstrzygnięciu tego zakładu musiał być obecny trzeci z trzciną w ręku. (Wesołość, „słuchajcie!“)

Ciekawą jest rzeczą, że zajmowanie się przemysłem lub rolnictwem nie daje się pogodzić z godnością szarży oficerskiej. W którem stuleciu żyjemy, że to wogóle jest możliwe? Żywe potakiwanie. Podatki płacone przez osoby należące do tych zawodów, chętnie oficerowie i jenerałowie pobierają.

Mowca występuje za przyznaniem pensji kapelmistrzom wojskowym i za równouprawnieniem absolwentów wyższych szkół przemysłowych z gimnazjalistami w przyznaniu im prawa jednorocznej służby. Jako zastępca miasta Krakowa obstaje mowca za zniesieniem rewersów demolacyjnych. Jeżeli gdzie to w tej sprawie można zastosować starą austrjacką piosenkę: *Nur immer langsam voran.* (Wesołość).

Od 34 lat żąda się tego, a do dziś nic nie zrobiono. Szkody, jakie Kraków z tego powodu ponosi, są wielkie. Miasto nie może nic zdziałać ani w narodowym, ani w przemysłowym kierunku, ponieważ zarząd wojska na to nie pozwala. Podatki jednak musi Kraków płacić. To wszystko zawdzięcza miasto swej twierdzy i przedpotopowym pojęciom o rewersach demolacyjnych. Zarząd wojska uciska straszne rolnictwo i przemysł, zwłaszcza co się tyczy dostaw dla wojska. Koniecznem jest podwyższenie dostaw dla rolnictwa do 50 prc. i zawieranie umów na lat 6. Traktowanie fabryk konserwów w Galicji jest po prostu skandalem. Konserwy bierze się z Wiednia dla Galicji. W Przemyślu w tym celu zbudowano specjalną fabrykę, którą jednakże musiano zamknąć. Także papiery i druki posyła się z Wiednia do Galicji.

Zarząd wojskowy pod kierownictwem dawnego ministra wojny był strasznie nędzny. Dlaczego właściwie cała ludność austrjacka ma ponosić ciężar nowego kontyngentu rekrutów? Ponieważ silne i potężne wojsko ma popierać spokojną pracę obywateli i w danym wypadku bronić ich. Jednak z powodu ciągłych nowych żądań, stawianych przez zarząd wojskowy, upada ekonomicznie ludność i w końcu dojdzie do tego, że gdy militaryzm dosięgnie swego najwyższego rozwoju, to nic już nie będzie do ochrony. Gospodarsko jesteśmy już bliscy tego stadjum.

Mowca kończy słowami: Żądamy wojskowo i ekonomicznie silnej i samodzielnej Austrji (Żywe oklaski u Polaków) w interesie naszej własnej narodowości i wszystkich narodów, które w związku krajów austrjackich mają znaleźć opiekę. Zarazem jednakże zwracamy się do rządu z usilną prośbą, by zachował miarę w swych żądaniach w stosunku do siły podatkowej ludności i by nie popierał nadużyć, jakie bez wątpienia w niektórych częściach naszego państwa się wydarzają, by nie panował *pour le roi de Prusse.* (Żywe oklaski u Polaków, mowca odbiera gratulacje).

Mowa posła Malika.

Generalny mowca *contra* p. **Malik** oświadczył, że wyjaśnienia ministra obrony krajowej zupełnie go nie zadowoliły. Mowca ubolewa, że cesarskiego rozporządzenia o kontyngencie rekrutów nie przedłożono izbie przed dyskusją nad przedłożeniem wojskowem. Wypowiedział też zadowolenie z powodu ustąpienia poprzedniego ministra wojny. Urgował wydanie nowej ustawy wojskowej z trwałem ustanowieniem kontyngentu rekrutów. Mowca zarzuca klerykałom, że mniej im chodzi o podniesienie religijności w armji, a raczej o podniesienie wpływu duchowieństwa na armję. Kara „słupka“ jest hańbą. Mowca żąda, żeby przynajmniej stosowano ją ściśle według regulaminu. Zwraca się dalej przeciw wnoszeniu polityki do armji, omawia zajścia w korpusie grackim i występuje za lepszem wykształceniem lekarzy wojskowych. Stawia szereg rezolucyj i kończy oświadczeniem, że W zechniemcy będą głosowali przeciw ustawie.

Do faktycznych sprostowań zabierali głos pp. Udrzal, Prezenowsky, Pospisil, Seitz, Zazworka‘ poczem Schulmeicr jako sprawozdawca mniejszości wygłosił wywody końcowe.

Głosowanie.

Po mowie referenta Popowskiego, postawił **Seitz** wniosek o imienne głosowanie nad §. 1 według wniosku mniejszości. Wniosek ten znalazł dostateczne poparcie, poczem paragraf ten odrzucono 213 głosami przeciw 109. Następnie na wniosek **Udrzala** imiennie głosowano za §. 1 w brzmieniu komisji i uchwalono go 217 głosami przeciw 108. § 2 przyjęto wraz z rezolucją Chiarego w brzmieniu komisji. Następnie przemawiał **Malik** w sprawie rezolucji jako sprawozdawca mniejszości. Podczas jego mowy odzywały się głosy: „kończyć“, Malik oświadczył, że nie pozwoli wywierać na siebie nacisku i będzie tak długo mówił, jak mu się podoba. Następnie krótko motywował rezolucję.

P. **Daszyński** przemawiał przeciw tej rezolucji i polecił przyjęcie rezolucji o jak najszybsze wprowadzenie nowoczesnego postępowania karnego wojskowego i zniesienia kary słupka.

O godz. 3 rano izba przyjęła **w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę wojskową**, poczem odroczyła się na tydzień na ferje zapustne.

Następne posiedzenie w piątek 27 bm. Na porządku dziennym **pierwsze czytanie budżetu i pierwsze czytanie ustaw ugodowych.**

Zmiana regulaminu izby.

Wiedeń 20 lutego. (Tel. wł.) Dotychczasowy przebieg narad nad zmianą regulaminu izby, wytworzył w poselskich kołach polskich przekonanie, że nie uda się przeprowadzić gruntownej zmiany regulaminu, któraby uniemożliwiła obstrukcję, co najwyżej będą w nowym regulaminie zamieszczone postanowienia przeciw gorszącej swawoli.

Interpelacja klubu połudn.-słowiańskiego.

Wiedeń 20 lutego. (Tel. wł.). Klub południowo słowiański wniesie dziś interpelację w sprawie zakazu „Akademji“, której dochód przeznaczony miał być na rzecz cierpiących nędzę Macedończyków.

Wrzenie na Bałkanach.

(*Tel. Dziennika pol.*).

Rzym 20 lutego. Agencja Stefaniego donosi ze Stambułu, że ambasador włoski otrzymał polecenie popierania kroków, jakie poczynili ambasadorowie rosyjski i austro-węgierski w sprawie przeprowadzenia skutecznych reform w wilajetach macedońskich.

Sofja 20 lutego. Sobranie po 2-dniowej dyskusji uchwaliło wyrazić rządowi zaufanie za zarządzenia wydane przeciw komitetom macedońskim.

Wiedeń 20 lutego. (Tel. wł.) Do *N. W. Tagblattu* donoszą: Rządy, austro węgierski i rosyjski zapatrują się bardzo optymistycznie na skutki projektowanych reform Szczególniej Rosja sądzi, że sułtan odpowie na projekt jak najbardziej przychylnie. Ze strony mocarstw gwarancyjnych spodziewają się Austrja i Rosja zupełnej zgody. Gdy nadejdą odpowiedzi od mocarstw, projekt reform zostanie przedłożony sułtanowi i opublikowany. Zdaje się atoli, że nie nastąpi to już w bieżącym tygodniu. Jedyne niebezpieczeństwo grozi ze strony komitetów macedońskich, ale Austrja i Rosja nie będą interweniowały przy zgnieceniu ewentualnego powstania, aby nie wkraczać w prawa zwierzchnicze sułtana.

Berlin 20 lutego. *Voss. Ztg.* donosi w telegramie z Sofji, że Borys Sarafow na czele oddziału powstańców wtargnął do Macedonji. Powstańcy są umundurowani i dobrze uzbrojeni w karabiny Mannlichera, a każdy z nich nosi przy sobie po 400 sztuk naboi. Wyekwipowanie oddziału powstańców odbyło się za pieniądze, jakie jeden z przyjaciół paryskich nadesłał na ręce komitetu macedońskiego.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Państwowa rada rolnicza.

Wiedeń 20 lutego. Minister rolnictwa **Giovanelli** otworzył wczoraj VII. sesję rady rolniczej. Podniósł z uznaniem działalność rady i rzekł, że zasadą rządu jest popierać interesy

rolnicze i starać się o rozwój rolnictwa. Szeroko omawiał taryfę celną i traktaty handlowe, przyczem zaznaczył, że Austrja nie chce wojny ekonomicznej, ale z całą energją musi bronić swoich interesów.

Chcemy — rzekł — wspólnie pracować z naszymi sąsiadami, chcemy, by oni dobrze i spokojnie żyli, ale dla siebie musimy domagać się równych praw. To nasza dewiza.

Dalej zwrócił uwagę na projekt o obrotach bydłem między Austrją a Niemcami i podniósł, iż dotychczasowy stan nie może dłużej trwać, tembardziej, że obu stronom daje się we znaki. Sądzi, że zmiany co do obrotu bydłem są dla obu stron pożądane.

Następnie obradowano nad sprawozdaniem subkomitetu handlowo-polit. o przedłożeniu w sprawie taryfy celnej, zatwierdzono je, poczem przystąpiono do dyskusji nad związkiem celno handlowym. Przy art. 21, zawierającym postanowienia weterynaryjne w sprawie handlu bydłem z Węgrami, zastępca rządu szef sekcji hr. Auersperg podniósł, że osiągnięto znaczne korzyści zwłaszcza co do ochrony przed zawleczeniem zarazy nierogacizny z Węgier.

Rozpoczęto dyskusję nad ustawą o taryfie celnej.

Zastępca sądu sekretarz min. dr. Seidler, omawiał sprawę eksportu drzewa z Austrji.

Następne posiedzenie dziś.

Pojedynek br. Fejervarey z Lengyalem.

Budapeszt 20 lutego. Węg. biuro kordonosi o szczegółach pojedynku Fejervarego z Lengyalem: odbyły się 3 złożenia. Przy pierwszem złożeniu br. Fejervary otrzymał ranę w prawą rękę, wskutek czego wypadła mu szabla. Przy drugiem złożeniu szabla Fejervarego wygięła się, a przy trzeciem pękła klinga. Bar. Fejervary otrzymał nadto nieznaczne uderzenie po ręce. Lekarze stwierdzili niezdolność do walki; pojedynek ukończono. Obrażenia ministra są niezbyt wielkie i zupełnie nie niebezpieczne, jednakowoż uniemożliwiły trzymanie w ręku szabli.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 20 lutego. W izbie posłów sejmu węgierskiego toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusja nad przedłożeniem rządowem. Minister Fejervary pojawił się na sali witany owacyjnie. Po kilkudniowej słabości przybył na posiedzenie Franciszek Kossuth. Posłowie z partji Kossutha witali go okrzykami eljen. Prezes gabinetu Szell złożył Kossuthowi życzenia z powodu powrotu do zdrowia.

Z sejmu pruskiego.

Berlin 20 lutego. W sejmie pruskim po krótkiej dyskusji przyjęto ordinarium ministerstwa handlu. Po przejściu do extraordinarium dep. Hoisig (centrum) skarżył się, że górnikom na Śląsku górnym zakazują używać języka polskiego. Minister handlu odpowiedział, że tak samo nie może być cierpianą wszelka polityczna agitacja, jak wszelkie szpiegowanie przekonań.

Ustąpienie Bittera.

Wiedeń 20 lutego. (Tel. wł.). Do *Wien. All. Ztg* donoszą z Berlina: Obsadzenie posady starszego prezydenta w Poznańskiem sprawia rządowi wielkie trudności, ponieważ kandydat rządowy wzbrania się przyjąć tego stanowiska. Podbielsky już nie wchodzi w rachubę jako kandydat. Dziś na pierwszem miejscu wymieniają jako kandydata hr. Manteuffla, na drugim ministra Posadowskiego.

Walka kulturna we Francji.

Brest 20 lutego. Specjalny komisarz Moerdes udał się wczoraj do St. Neen, aby zakonnicom, które znowu otworzyły swą szkołę, przedłożyć rozkaz wydalenia. Uderzono we dzwony na alarm, kilkuset chłopów udało się i wykrzykiwało przeciw rządowi. Moerdes dostał się do szkoły i przełożonej wręczył rozkaz wydalenia z terminem 8 dniowym. Przełożona oświadczyła, że w tym terminie wszystkie zakonnice opuszczą szkołę. Komisarz pod ochroną żandarmów odjechał.

Proces Humbertów.

Paryż 20 lutego. Wczoraj toczył się w dalszym ciągu proces bankiera Cataniego przeciw Humbertom, oskarżonym o oszczerstwo. Teresa Humbertowa pojawiła się na sali; wcale nie wygląda tak źle, jak dzienniki o tem donosiły. Doradca prawny Cataniego, wygłosił *plaidoyer*, poczem zastępca prokuratora uczynił wniosek, by sąd odrzucił skargę Cataniego. Wyrok zapadnie w sobotę. Wczorajsza rozprawa odbyła się spokojnie.

Sprawy cukrowe.

Petersburg 20 lutego. Ministerstwo przedłożyło radzie państwa projekt uregulowania produkcji cukru w stosunku do zapotrzebowania targów wewnętrznych.

Monachium 20 lutego. Książe regent Luitpold przyjął dymisję ministra domu królewskiego i spraw zewnętrznych Crailsheima.

Monachium 20 lutego. Ministrem domu królewskiego i spraw zagranicznych został zamianowany minister wyznań, bar Podewils.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 20 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza 6) od godziny 6 - 7 wieczorem, architekt T. Obmiński: „Architektura starożytnej Grecji“ (z obrazami świetlnymi). — W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8) od godziny $7^1/_2 - 8^1/_2$ wieczorem, prof. uniw. dr. J. Zakrzewski: „Początkowe wiadomości z fizyki, część II (z doświadczeniami).

Teatr miejski: „Wolny strzelec“, opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Piątek (20): Nicefora męcz. — Ludomiła. (7): Parftenija ep. Wschód słońca o godzinie 7 minut 6, zachód o godzinie 5 minut 23.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 1° R. Pogoda.

Mianowania Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował oficjałami kancelaryjnymi w X klasie rangi kancelistów sądowych: Ferdynanda Wolanieckiego w Mielnicy, Wilhelma Władysława Nesseltucha w Winnikach, Zygmunta Tomczyszyna w Starejsoli i Jana Łykteja w Dobromilu, z pozostawieniem wszystkich na dotychczasowych miejscach służbowych.

Stan zdrowia ks. arcybiskupa metropolity Kłopotowskiego po dokonanej operacji, zmienił się o tyle, że nie daje bezpośrednio powodu do obaw. Jednakże według zdania lekarzy, z obecnego przebiegu choroby, nie można jeszcze nic powiedzieć o jej końcu. Przy dokonanych dotychczas czterech opatrunkach ran, znaleziono je w dobrym stanie. Jeżeli influenza za sobą nie pociągnie dalszych powikłań, może nastąpić bardzo rychłe wyzdrowienie cierpiącego już od siedmiu tygodni metropolity.

W stanie zdrowia naszego powieściopisarza p. Kajetana Abgarowicza (Abgar Soltaua) zaszła o tyle zmiana na lepsze, że halucynacje już ustały. Rozwinęła się choroba nerwowa, zwana *nerwicą urazową*. Choroba ta objawia się zupełną bezsennością, strasznem rozdrażnieniem i całkowitą niemożnością jakiej pracy umysłowej. Lekarze zalecają przewiezienie chorego powieściopisarza do Lwowa w celu zasięgnięcia porady tutejszych powag medycznych. — Brzydka pora stoi obecnie na przeszkodzie wykonaniu tego projektu.

Konwersja. Ministerstwo finansów rozesłało już ogłoszenie ustawy z dnia 16 lutego br. w sprawie konwersji 4 2 jednolitej renty na 4 proc. koronową i rozporządzeniem swem z dnia 18 lutego br upoważniło Bank krajowy we Lwowie do przeprowadzenia tej konwersji. Bank krajowy jest jedyną instytucją finansową krajową, która otrzymała takie zlecenie ze strony rządu — wobec tego właściciele konwertowanych efektów, tak w sprawie przestemplowania papierów, jakoteż w celu wypłaty gotówki, zgłaszać się winni do Banku krajowego we Lwowie. Przy tej sposobności przypominamy, że konwersji podlegają 4 2 proc. jednolita renta państwowa i to wszystkie efekty z kuponem płatnym 1 stycznia i 1 lipca, dalej 1 maja i 1 listopada, oraz te tylko z kuponem płatnym dnia 1 lutego i 1 sierpnia, których wartość przewyższa kwotę zł. 20 000 i są wystawione na nazwisko. W razie zmiany renty na gotówkę, należy się zgłosić najpóźniej do dnia 27 lutego do Banku krajowego.

Zaginiona dziewczyna. 13 letnia Helena Żukowska wyszła onegdaj jeszcze z domu swych rodziców przy ul. Zamkowej l. 3 i dotychczas nie powróciła.

Niegrzeczny pan Daszyński. Z Wiednia piszą do *Czasu*: P. Daszyński na końcu onegdajszego posiedzenia wystąpił z zapytaniem do prezydenta i niesmacznem i niegrzecznem. Przewodniczący komisji rolniczej przysłał p. Daszyńskiemu zaproszenie na odczyt w klubie rolników i leśników (*Club der Land u. Forstwirthe*). Była to oczywiście zwykła grzeczność, a nadto i sposobność dana p. Daszyńskiemu do zaznaczenia tam swego stanowiska. Ale p. Daszyński wziął zaproszenie za zamach na swoją cnotę i uznał za stosowne, aż w pełnej izbie interpelować, jakim prawem zapraszają go na posiedzenie prywatnego klubu, „który składa się może z lichwiarzy chlebem“. Logicznie postępując, możnaby zapytać p. Daszyńskiego, dlaczego zasiada w parlamencie, — gdzie obok niego siedzą „może“ rozmaitego rodzaju „wyzyskiwacze“? W tem zapytaniu rażący wyraz znalazła cała nietolerancja polskiego socjalisty i to, co Niemcy nazywają dosadnie: *Ehrlichkeitsprotzerei*.

Odznaczenie. Wiedeń. (Telgr) Z okazji zakończenia rokowań ugodowych z Węgrami otrzymali odznaczenia: tajny radca i szef sekcji w ministerstwie skarbu br. Adolf Jorkasch Koch wielki krzyż orderu Franciszka Józefa; szef sekcji w ministerstwie handlu dr. Franciszek Stibral godność tajnego radcy; radca ministerjalny w ministerstwie handlu dr. Maurycy Rössler tytuł i charakter szefa sekcji; radca ministerjalny Edmund Bernatzky godność szlachecką; radca ministerjalny dr. Aleksander Spitzmüller krzyż komturski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą; tytularny szef sekcji w ministerstwie spraw wewnętrznych hr. Leopold Auersperg mianowany rzeczywistym szefem sekcji *extra statum*; szef sekcji w ministerstwie skarbu dr. Wilhelm Kolbensteiner i szef sekcji w ministerstwie oświaty Alfred Berndt otrzymali godność tajnych radców; radca ministerjalny w ministerstwie handlu dr. Rudolf Schuster tytuł i charakter szefa sekcji.

Wiedeń. (Tel. wł.) *Wien Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał starszemu radcy rachunkowemu przy dyrekcji skarbu we Lwowie Tadeuszowi Żebrowskiemu z okazji pominięcia go w stały stan spoczynku tytuł dyrektora rachunkowego.

Audjencje Wiedeń, (Tel. wł.) Cesarz przyjął wczoraj o godz. 1 po południu ambasadora niemieckiego hr. Wedla na specjalnej audjencji.

Afera księżnej Ludwiki. Wiedeń. (Tel. wł.). Do *Zeit* donoszą: Księżna Ludwika odwiedziła wczoraj swego brata Wöllfinga w Mentonie. Na dworcu oczekiwał ją Wölfling z panną Adamowiczówną. Wszyscy troje udali się do hotelu Continental, gdzie zjedli obiad. Po obiedzie księżna powróciła do sanatorjum w Metairie.

Wiedeń. (Tel. wł.) *N. W. Tagblatt* dowiaduje się z kół drezdeńskich, iż księżna Ludwika z końcem przyszłego tygodnia opuści sanatorjum w Metairie i powróci do Austrji.

Proces o oszustwo. Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj przed przysięgłymi rozpoczął się tu proces przeciw Stanisławowi Załuskiemu, który fałszywie podając się za hr. Załuskiego od wielu osób wyłudzał pieniądze, a nadto dopuścił się licznych fałszerstw. Pisma tutejsze pisały o procesie tym jako o nowej wielkiej polskiej sensacji. Tymczasem okazuje się, że Załuski jest synem oficera austrjackiego, urodził się w Wedniu i został wychowany po niemiecku. Z zawodu był leśniczym. Od młodości już skłaniał się do lekkomyślnego życia i lubiał udawać arystokratę. Rozprawa nie budzi wcale zajęcia.

Vrchlicki Praga. (Tel wł.) Z okazji 50 rocznicy urodzin Jarosława Vrchlickiego, Sienkiewicz nadesłał następujący telegram: „Cześć wielkiemu poecie i patrjocie z życzeniem długich lat na sławę Czech“.

Konopnicka zaś telegrafowała: „Hołd i cześć geniuszowi! gorący uścisk dłoni nigdy nie zapomnianemu“.

Zamach dynamitowy. Budapeszt. (Tel. wł.) Z Rzeszicy donoszą, że onegdaj w nocy niewyśledzony dotąd sprawca podłożył pod okno starszego sędziego nabój dynamitowy. Nabój eksplodując rozerwał mur i powyrywał okna. Rodzina sędziego wyszła bez szwanku. Żandarmerja śledzi za sprawcą.

Zaburzenia w więzieniu. Cherson. (Tel. wł.) W tutejszem więzieniu poprawczem wybuchły niepokoje. Jeden więzień uciekł, jeden został ciężko raniony kulą. Po przybyciu gubernatora spokój przywrócono.

Anarchiści. Bajonna (Tel.) Agencja Havana donosi, że według prywatnej depeszy via Madryt z Barcelony policja odkryła tam 3 stowarzyszenia anarchystyczne, które w rozmaitych miastach zagranicznych mają mieć członków i odbywają tajne zgromadzenia co tydzień. Stowarzyszenia te uchwaliły działać zapomocą dynamitu. Pewien młody elek-

technik udał się z Barcelony do Londynu, aby zakupić materjały eksplozywne i przesłeć je do Barcelony.

Izba sądowa.

Lwów 18 lutego.

(Unio Catholica rediviva.)

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy oskarżony, zapytany przez przewodniczącego co ma do odpowiedzenia na zeznania br. Kalbermattena, oświadcza, że po pierwszej już rozprawie wniósł nań do prokuratorji doniesienie o krzywoprzysięstwo, a dziś to tylko powiedzieć może, „żeby go spotkało nieszczęście i spalił go piorun, jeśli on tj. oskarżony a nie świadek kłamie.

Na pytania obrońcy zeznaje dalej świadek, że oskarżony przybrał sobie bezprawnie tytuł dyrektora „Unii" i lwowskie jej zastępstwo nazywał filią dyrekcji. Było wprawdzie w planie przekształcenie zastępstwa lwowskiego na filię dyrekcji, do tego jednak nie doszło. Nie był Thumen nawet reprezentantem „Unii", ale tylko jej generalnym agentem. Między jednym a drugim tytułem jest ta różnica, że reprezentantowi wolno jest wystawiać police, a agentowi nie. Thumenowi, dano na jego kilkakrotne prośby tylko tytuł, a nie prawa reprezentanta, gdyż, jak mówił, tytuł ten podniesie jego znaczenie i znaczenie „Unii" we Lwowie.

Okazało się dalej, że wbrew brzmieniu statutu zamianowała Dyrekcja „Unii" po ustąpieniu Des Logesa, zastępcą swoim na Bukowinę żyda Izaaka Korna i w jego dekrecie nominacyjnym zrobiła dopisek, że z tego powodu nie posyła mu szyldu, ponieważ znajduje się na nim wizerunek M. Boskiej. statut zaś towarzystwa na zawieszanie takich szyldów na domach agentów żydów nie pozwala.

O godz. wpół do 3 odroczył przewodniczący rozprawę do popołudnia.

(*Rozprawa popołudniowa*).

Popołudnie zajął w dalszym ciągu br. Kalbermatten, którego zeznania były dla Thumena jednem ciężkiem oskarżeniem. Ukrywał on w tajemnicy przed dyrekcją, że lokal biurowy kosztuje 600 k. kwartalnie i przysyłał dyrekcji kwity na 200 tylko kor. opiewające. Kiedy dyrekcja pozwoliła mu obstalować we Lwowie kilka szyldów dla agentów, Thumen na własną rękę zamówił w Niemczech 1000 szyldów czy nawet więcej i za szyldy te dyrekcja parę tysięcy koron musiała zapłacić. Dyrekcja asygnowała mu pieniądze na trzech urzędników, on zaangażował ich 11, w tajemnicy przed dyrekcją i dopiero od buchhaltera dyrekcji, który bawił na szkontrum we Lwowie, dowiedział się świadek, że biura lwowskiego zastępstwa są o wiele piękniejsze i przestronniejsze niż biura dyrekcji centralnej i więcej tam niż we Wiedniu rezyduje urzędników.

Na zadawane sobie przez oskarżonego i tegoż obrońcę pytania, odpowiada świadek spokojnie, widocznem jest jednak, że odpowiedź na niektóre z nich, przychodzi mu z trudnością, innych zaś szczegółów, przypomnieć sobie nie może.

Po przeszło 5-godzinnem przesłuchaniu br. Kalbermattena, zajął jego miejsce jako świadek następny Ludwik H o m m a były buchhalter „Unji", obecnie zajęty jako urzędnik w kuratorji tegoż towarzystwa. Nie zeznaje nic ważniejszego zresztą w szczegółach zgadza się zupełnie z świadkiem poprzednim. Zeznania jego, obciążają oskarżonego bardzo.

Z Filharmonji.

We wczorajszym koncercie filharmonicznym wystąpił znany dobrze we Lwowie śpiewak, obecnie pierwszy tenor Narodnego Divadla w Pradze, p. Stanisław O r z e l s k i. Posiada on głos bardzo wielki i silny i śpiewa z nadzwyczajną swobodą i rutyną. Pięknem wykonaniem arji z opery Czajkowskiego „Eugeniusz Onegin", następnie arji z „Lohengrina", oraz pieśni zyskał sobie młody artysta gorący poklask publiczności. Najwięcej podobało mi się prawdziwe wzorowe odśpiewanie pięknej „Barkaroli" Galla.

P. Orzelski wystąpi powtórnie w sobotnim koncercie filharmonicznym.

Orkiestra powtórzyła wczoraj ku ogólnemu zadowoleniu 7-mą symfonją Beethovena pod batutą Melcera, Czelański zaś wykonał po raz wtóry „Sceny malownicze" Masseneta, oraz Edwarda Griega „W jesieni".

Oświata ludowa we Francji.

Czasopismo *Revue pedagogique* umieszcza nader ciekawe szczegóły o „wiedzy" rekrutów francuskich, na podstawie rodzaju egzaminów, przez kapitanów poszczególnych kompanij przedsięwziętych. Jeden z nich, z kawalerji, konstatuje, że na 50 rekrutów, zapytanych o wojnę z roku 1870 — trzydziestu nie wiedziało wcale, że ta wojna była. W innej kompanji kapitan Delorme kazał spisać 48 swym nowozaciężnym odpowiedzi na kilka zapytań. Zapewniamy, że z wyjątkiem dwóch, wszyscy ukończyli szkołę ludową. Pytania brzmiały: „co wiecie o Joannie d'Arc? do czego odnosi się święto narodowe dnia 14 lipca, co to za wojna była w roku 1870? — Egzamin odbywał się bardzo swobodnie, bez żadnych formalności, ażeby odjąć mu cechy zastraszające — no i okazało się, że połowa z tych młodych ludzi nie wiedziała nic o Joannie d'Arc, że 2/3 nie wiedziało nic o wojnie 1870 roku, a trzy czwarte nie wiedziało na jaką pamiątkę ustanowiono święto 14 lipca. Trzeba wiedzieć, że ta ankieta odbyła się z rekrutami z okolic Orleanu, a więc z okolic, które z pewnością wyżej co do kultury i oświaty ogólnej stoją, niż departamenty odległe, na północy lub na wschodzie Francji. Świadczy to jednak o dziwnej ciasnocie myśli chłopa francuskiego, jeżeli nie potrafił odpowiedzieć na tak proste rzeczy, zwłaszcza, że w okolicy Orleanu jest kilkanaście pomników Joanny d'Arc, że ci sami chłopi rokrocznie obchodzą uroczyście święto 14 lipca — iluminują swe domy, zdobią je chorągwiami itd., a jednak żadnemu na myśl nie przyjdzie zapytać, z jakiego to powodu?

Revue pedagogique podaje jeszcze dalsze przykłady z takich egzaminów i wszystkie... przynoszą rezultat nader ujemny. Na tę okoliczność zwróciły też uwagę pisma poważne codzienne, a *Journal des Débats* rozbiera tę kwestję we wstępnym artykule.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 19 lutego. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredy. 690·50, Akcje węg. Zakl. kred. 748·—, Akcje Anglobanku 276·—, Akcje Unionbanku 546·—, Akcje Laenderbanku 410·—, Akcje Bankverein 480·50, Akcje Bodencredit 951·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 540·—, Akcje kolei państw. 700·—, Akcja kolei połudn. 56·—, Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetal 453·—, Akcje kolei Północnej 5540 Akcje kolej Czerniowieckiej —·— Akcje Alpiny 397 50 Akcje Rima Muranji 488·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1675·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 349·—, Obligi węg. indemn. 99·50, Renta majowa 100·90, Austr. renta koron 101·10, Węgierska renta koron. 99·45, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 98·25, 4 proc. listy Banku kraj. 99 —, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 103·—, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101 75, 5 proc. listy Banku hipot. 111·—, 4 proc. Gal. oblig. propin. 99·85, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 99 60 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97 15 Losy tureckie 120 25, Marki 117·07, Ruble 252 75.

— **Wiedeń** 19 lutego Kurs giełdy lwowskiej.

Losy a) procentowe: Austr. zakl. kr. z obli. p. z r. 1880 3 proc. —·—; Austr. zakl. kr. z. obl. pr. z r. 1889 3 proc. 268·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 265·—; Uregulow. Dunaju z 1.701 100 zł. 5 proc, 280·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 260·—; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 87 50; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 119 75. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19 40; Zakl. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 433·—; Clary 40 zł. m. k. 182·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 85·—; Losy m. Krakowa 20 zł., 74·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 74·—; Ofen 40 zł. 180·—; Palffy 40 zł. m. k. 179·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 55 60; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28 35; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 74·—; Salma 40 zł. m. k. 284·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 74·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 442·—.

Wiedeń 19 lutego. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 22·— do —·—. Tendencja stała Nafta galicyjska od k. 27·— do 29·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40 — do —·—. Tendencje zwyżkowa

Berlin 19 lutego Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 218·10, Staatsbahny 150·10, Disconto Comandit 197·75, Berlińskie Tow. handl. 161 50, Laura 219 40, Bochumery 185·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·30, Kolej warszaw. wied. 187·75, Kolej morza Śródziemnego 92·—, Kolej Meridionalna 138 50, Losy tureckie 132·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 175·75, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 358 50, Lombardy 15·60, Kolej Henry 106·10, Niemiecki bank narodowy 120 25, Znanda Proferad 136·10; Akcje żeglugi hamburskiej 105 90; Warszawa krótko (Kurs Warschau) —·—.

— **Frankfurt** 19 lutego Austr. kred. 217·50; Kolej państw. 150 —; Laura —·—; Disconto 1987 0; Alpiny —·—

— **Paryż** 19 lutego 3% renta 100 05; rupka 31·25.

Berlin 19 lutego Austrj. banknoty 85·40, spirytus —·—

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp pod zarz. St. Piotrowskiego.